Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 19 Lutego 1910 Nr. 41

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Rekonstrukcya gabinetu bar. Bienertha. — Formacya większości.

Sygnalizowane wczoraj przesilenie gabinetowe odwleka się. Bar. Bienerth, który wczoraj konferował długo z przywódcami „Unii słowiańskiej" drem Pacakiem, Ployem, Susterszicem, Hrubanem i Udrżalem, odrzuca myśl rekonstrukcyi gabinetu bez gwarancyi stałej większości. Szef gabinetu czyni rekonstrukcyę zawisłą od zawieszenia broni między Niemcami a Czechami, od uruchomienia Sejmu czeskiego. Natomiast Unia słowiańska odrzuca myśl małej rekonstrukcyi i nie pozwala, aby który z jej członków objął tekę ministeryalną celem uzupełnienia gabinetu.

Sytuacya w Wiedniu nie jest zatem na razie wyjaśniona. W kołach niemieckich wiadomości o bliskiej dymisyi całego gabinetu uważają za przedwczesne. W sobotę zbierze się Rada ministrów, która dopiero zastanowi się nad sytuacyą. Jest wątpliwem, aby przed zebraniem się parlamentu nastąpiła jakakolwiek decyzya.

Rekonstrukcyi gabinetu życzą sobie, jak wiadomo, prócz Unii słowiańskiej także Koło polskie i Niemcy chrześcijańsko-społeczni. Jeżeli te trzy grupy zdołają porozumieć się między sobą co do programu pracy i utworzą większość, podyktują baronowi Bienerthowi co zechcą i przeprowadzą rekonstrukcyę gabinetu po swej woli. Sytuacya parlamentarna, na razie jeszcze nie wyjaśniona, w najbliższych dniach wyjaśnić się musi i ukształtować w sposób, dla dalszego przebiegu prac Izby doniosły.

O kościół w Opolu.

Nowe bezczelności „władyki" Eulogiusza.

Petersburg. W Dumie toczyły się dalsze rozprawy nad interpelacyą opolską w sprawie zagrabionego kościoła.

Pos. Jaroński polemizował z dyrektorem departamentu wyznań obcych, dowodząc, że cyfry, przytoczone w interpelacyi są ściste, a następnie dowodził szeregiem danych faktycznych i prawnych, że kościół w Opolu nie mógł być oddany w posiadanie prawosławnym.

Pos. Eulogiusz (chełmski archirej): W Chełmszczyźnie panuje ucisk i niewola. Kościół opolski zbudowany był na gwałcie i zlekceważeniu praw prawosławnych. Tam szerzoną jest nieustannie złośliwa propaganda. W roku 1905, kiedy ciemne bandy z orłami i sztandarami polskimi agitowały w kraju wraz z antypaństwowemi instytucyami, jak „Macierz szkolna" i inne, wszystko to działo się wśród milczenia władz warszawskich. Rząd w Warszawie jest odpowiedzialny, że Chełmszczyzna tak długo jest uciemiężona; ale nie tyle jenerał-gubernator, ile kancelarya. Straszna propaganda „Towarzystwa opieki nad Unią", jego literatura narodowa pełna jest szyderstw przeciwko Rosyi, wierze prawosławnej i monarsze, a nienawiści przeciwko Rosyanom. Wydzielenie Chełmszczyzny jest konieczne. Kościoła opolskiego niepodobna zwrócić, ponieważ dany on jest przez cesarza. Sprawę tę rozdmuchują oszczercy. W Petersburgu zaczyna się obecnie ruch na rzecz zbliżenia rosyjsko polskiego. Rosyanie idą, otworzywszy objęcia, Polacy, niewyraźnie. Jeżeli chcecie zbliżenia, nie wnoście takich interpelacyj, których hasłem jest: „Sam bije, sam krzyczy!"

Dalsze rozprawy w sprawie interpelacyi opolskiej odbędą się w przyszłą środę, dnia 23 b. m. Pozostało jeszcze zapisanych do głosu 38 mówców. Z Polaków będą przemawiali w tej sprawie posłowie: Nakonieczny, Żukowski, Parczewski, Świeżyński i ks. Maciejewicz.

Konstytucya Bośni i Hercegowiny.

Wiedeń. Cesarz zatwierdził w dniu 17 b. m projekty ustaw konstytucyjnych dla Bośni i Hercegowiny. Są niemi: statut krajowy i Hercegowiny, ordynacya wyborcza, regulamin obrad bośniacko-hercegowińskiego Sejmu, ustawa o stowarzyszeniach, ustawa o zgromadzeniach i Radach powiatowych.

Wiedeń. Proklamowanie konstytucyi w Bośni i Hercegowinie nastąpi we wtorek. Odnośny manifest cesarski będzie ogłoszony równocześnie w gazetach urzędowych w Wiedniu, Budapeszcie i Sarajewie. Tegoż dnia szef krajów anektowanych zwoła uroczyste zgromadzenie notablów Bośni i Hercegowiny i na tem zgromadzeniu odczyta dekret konstytucyjny. — Praca we wszystkich fabrykach w dniu proklamacyi będzie zastanowiona.

Pruska reforma wyborcza.

Berlin. Wczorajsze oświadczenie przedstawiciela rządu pruskiego w komisyi sejmowej, że rząd nie zgodzi się na uchwaloną przez komisyę tajność wyborów w Prusach, wywołało ogromne oburzenie wśród wszystkich warstw ludności, nie zarażonych trucizną junkierstwa pruskiego i hakatystycznym liberalizmem.

Sytuacya rządu jest wysoce drażliwa. W tej chwili wszystkie usiłowania Bethmana Hollwega są skierowane do tego, aby dla reformy wyborczej w opracowaniu rządowem pozyskać narodowych liberałów, ich głosy bowiem będą tutaj czynnikiem decydującym. W robocie tej pomagają kanclerzowi usilnie konserwatyści, którym wszystkie zmiany w ordynacyi wyborczej są wysoce nie na rękę.

Decyzyę liberałów w kierunku jawnego zawarcia sojuszu z konserwatystami, a tem samem z rządem, wstrzymuje z jednej strony obawa przed wybuchem zapowiedzianego strejku generalnego, co przemysłowi pruskiemu, reprezentowanemu przeważnie przez partyę liberalną, przyniosłoby straty olbrzymie, powtóre zaś coraz jaskrawiej manifestowana niechęć dla rządowej reformy wyborczej, urągającej wszelkim zasadom prawdziwego postępu. Nie jest jednak wykluczonem, że do porozumienia dojdzie; pruski bowiem „liberalizm" jest zawsze do kupienia przez więcej dającego.

Bies loteryjny.

(Różne dyabły; włoski prototyp; sympatyczne amba, numery św. Wincentego; kombinacye; „Smorfia"; przepowiadacze i kabaliści; gra i kredyt; tavola col numero)

Znał nasz lud różnych czartów i nie jedno umie o nich opowiedzieć. Widywał dyabła w kontuszu lub częściej w niemieckim fraczku po borach, po zamkach.

Lecz po zaborze Polski zniknęły dawne polskie chłopskie dyabły a miejsce tych poczciwców zajęły biesy o wiele złośliwsze, umundurowane jednolicie a szwargocące obcym językiem, którego nasz chłopek zrozumieć nie mógł. Wśród tych „czortów", które pojawiły się równocześnie z okupacyjną armią, jeden szczególniej się wyróżniał: strój miał włoskiego bandyty a czapkę austryackiej kamery, cała zaś powierzchnia ubrania, pomalowana na szachownicę o dziewięćdziesięciu polach, składała się z numerów. Najstraszniejszy ów czart zwie się *biesem loteryjnym*. Nie przebywa on w lasach i głuszach, ale usadowił się w miasteczkach, w brudnych, czarnożółtych norach, nie goni za ludźmi, bo oni sami do niego ciągną, bez względu na stan, wyznanie, stopień oświaty i zamożności.

Bies loteryjny jest podobno włoskiego pochodzenia i prócz w Austryi grasuje jeno jeszcze po tamtej stronie Alp. Dwa sprzymierzone mocarstwa, które zresztą chętnie wydarłyby sobie wzajemnie włosy z głowy, w tem jedynie są solidarne, że nietylko cierpią u siebie biesa loteryjnego, ale traktują go nawet z wszelkimi względami. O jego działalności ciekawe opowiada rzeczy p. Francesco dell Erba w medyolańskim „Corriere della Sera", a że może to się stosować w znacznej mierze i do innych miejscowości, więc warto jego spostrzeżenia streścić:

„Obcy, który znalazłby się w jednej z uboższych dzielnic Neapolu w ubiegłą sobotę, około godziny 5 po południu, byłby zdumiony zapytał, czy obywatele pięknego miasta naraz powaryowali; na ulicach i placach tłoczyły się formalnie tłumy ubogo odzianych kobiet i mężczyzn, z rozognioną radością twarzą, z pieśnią na ustach i jakąś niebywałą pewnością siebie. Obcemu temu zapewne nie przyszłoby nawet na myśl, że bakcylem tego szału są numery, wypisane kredą na tablicach kolektur loteryjnych. A przecież tak było: oto szczęśliwy traf tak pokierował ręką chłopca, ciągnącego numery, że pochwycił dwie upragnione liczby — 6 i 22..

Trzeba zaś wiedzieć, że te dwie cyfry stanowią jedno z trzech czy czterech t. zw. „sympatycznych amb", na które przynajmniej połowa ludności Neapolu gra z niewzruszonem zaufaniem od lat przeszło czterdziestu. Od szeregu lat nie wyszły te numery równocześnie, a kasy loteryjne wyciągnęły dziesiątki milionów z kieszeni graczy. Ale ludność neapolitańska była pewna, że to się skończyć musi, że pewnego pięknego dnia pojawią się te numery obok siebie w jednym rzędzie i zadadzą kłam tym, którzy twierdzą, że loterya jest czemś bardzo podobnem do kieszonkowej kradzieży.

I istotnie wyszły — w ciągu lat ośmiu wyszły nawet trzy razy W roku 1902 wygrał lud neapolitański na 6 i 22 prawie dwa miliony lirów, a w dniu 3 marca 1905 wypłacił rząd Neapolowi za też same dwa numery 1,600.000 lirów, nie licząc 360.000, które wygrały gminy okoliczne. Obecnie znów wygrał Neapol sam prawie dwa miliony — a dodać trzeba, że wygrane te są w małych przeważnie kwotach od 20 — 60 lirów! To też w uboższych dzielnicach panowała szalona radość.

Do t. zw. „amb popularnych" w Neapolu należą też numery 5 i 37, znane jako ambo św. Wincentego, gdyż, jak lud twierdzi, wychodzą wkrótce przed lub po dniu tego świętego. Dzień św. Wincentego święcą w Neapolu 48 godzin; jest to jedno z najbarwniejszych i najkrzykliwszych świąt ludowych Szczególniejszy wypadek jeden z tych, który ciemne i zabobonne tłumy utwierdza w tem przekonaniu, zdarzył, że ambo to wyszło w r. 1893 w zapowiedzianym czasie. I 40 tysięcy Neapolitańczyków wygrało wówczas 2 miliony 400.000 lirów! (Ale dziesięć razy tyle poprzednio przegrali).

Każdy najpospolitszy nawet wypadek codziennego życia daje ludowi sposobność zaniesienia swego grosza do bud loteryjnych. Kiedy przed 20 laty umarł ks. Monteleone, wspaniały jego pogrzeb tak pobudził fantazyę ludzi, że kabaliści zabrali się do wytłumaczenia go w numerach. Tak samo rozszalały namiętności graczy z okazyi śmierci Wiktora Emanuela i Humberta: państwo miliony zagarnęło do kieszeni. Zdarzają się jednak i inne fakty, przeciwne. Oto raz w fabrycznej mieścinie Frattamaggiore, obok Neapolu, ksiądz,

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

93 (Dokończenie).

— Jutro powie to miss, bądź pewną. Już ja ją zmuszę do tego!

— Tymczasem, chciałabym zanieść do pana jedną prośbę.

— Ach, pani! Rozkazuj!

— Nie może rozkazywać ten, czyja wola jest zależną i skrępowaną. Musi prosić — zatem i ja proszę.

— Prośba czy rozkaz, będę szczęśliwy mogąc je spełnić.

Lizzie milczy przez chwilę, gwałtowne bicie serca i przyspieszony oddech duszą słowa w gardle. Piękna twarzyczka skrzywiona bolesnem cierpieniem.

Wreszcie zapanowała nad sobą, przywołała spokój i rzekła głucho:

— Jakiś policyant przychodził do mnie, mówiąc, że jest przysłany przez pana.

— W rzeczy samej, Jim Faretown. Jeśli się pani nie podobał, wybacz mi, ale nie miałem nikogo innego pod ręką. Gdybym był mógł, wysłałbym ambasadora zręczniejszego, niż ten niezdara.

— Niezdara ten dotkliwie mnie uraził.

— On?

— Tak, panie. Z całą brutalnością... prawdopodobnie bezwiedną, tem nie mniej okrutną, wyjaśnił mi przyczynę zatargów pańskich z mym ojcem.

Odorp nic nie odpowiedział.

Nie przypuszczał dotąd, aby młoda dziewczyna mogła uwierzyć wszystkim bredniom, jakiemi opiątał tępy umysł policyanta.

I oto Lizzie przyjmuje je za prawdę.

— Córka — mówi dalej dziewczyna — musi sądzić swego ojca... To straszne! Ja nie chcę wierzyć całej tej ciemnej historyi, pomimo to jakiś głos we mnie woła: a jeżeli to prawda!

— Cóż więc by pani uczyniła? — zapytał Niemiec, tracąc zwykłą swą zimną krew.

— Zabiłabym się! — odpowiedziała szorstko bolesnym głosem.

Odorp stał bez słów.

A Lizzie mówiła dalej:

— Biję się z dwiema myślami: jedna z nich oskarża, druga zaprzecza. Czy ojciec mój był winien? Czy też tylko skorzystałeś pan z okoliczności, aby go zmusić do przyznania się do niepopełnionej winy? Jednem słowem, czy to, co mi opowiadał ów pan Jim Faretown jest prawdą, czy nie?

Wobec tak stanowczo postawionego pytania awanturnik nie wiedział, co mówić.

W wahaniu tem jednak nie było bynajmniej skrupułów ze względu na miłość prawdy, tylko obawiał się, że kiedykolwiek dziewczyna sama dojdzie fałszu.

A przytem w tej chwili wydała mu się tak piękną, tak ponętną!

Może też w znieprawionem sercu Niemca zrodziło się jakieś źdźbło litości, tkliwości.

Lecz długo nie mógł się zdecydować i usta jego wciąż milczały.

— Jeżeli ten człowiek skłamał — mówiła Lizzie, składając błagalnie dłonie — zlituj się nademną i powiedz jak jest Od kilku godzin tyle wycierpiałam, że zdolna jestem wybaczyć wszystko, z wyjątkiem obawy wyjawienia przedemną hańby mego ojca.

— Jakto? — szepnął Odorp. — Wybaczyłabyś mi pani, żem dla otrzymania jej ręki użył środków... nie bardzo zgodnych z przepisami sumienności i prawdy?

— Przebaczyłabym wszystko — odpowiedziała bez wahania.

Po chwili prosiła cichym głosem:

— Jesteśmy sami. Przyjaciele moi są zbyt daleko, aby mogli cokolwiek usłyszeć.. Jeżeli pan może, błagam cię, wróć mi szacunek dla ojca.

— A więc, miss, ponieważ mam obietnicę przebaczenia...

— Przebaczę z radością

— Z radością?... Wyraz ten dodaje mi odwagi. A więc: w tem, co mówił pani ten głupiec policyant, nie ma ani słowa prawdy, oszukałem go, chcąc sobie zapewnić jego usługi...

Zanim Odorp skończył ostatnie wyrazy, rozległ się groźny ryk dźwięków angielskich:

— Co za łotrostwo! By God! Taki bandyta! Wyrzutek! Good God! Kpić sobie z policyi!

I wypada z krzaków olbrzymi cień ludzki.

— Jim Faretown! — mruczy Niemiec.

I chwytając brutalnie Lizzie za rękę, mówi z wściekłością:

— Przeklęta! Obaliłaś wszystkie moje plany! Patrz, jak mści się Wilm Odorp..

Podniósł w górę rękę uzbrojoną w sztylet...

Lecz nagle jakaś postać zasłoniła dziewczynę... Ostrze sztyletu zanurza się w piersi ludzką.

Słychać jęk konania...

— Pan Prud-nt! Pan Prudent! — woła z rozpaczą Lizzie, rzucając się na kolana przed bezwładnie leżącem ciałem profesora.

Zanim Wilm Odorp zdołał ochłonąć ze zdumienia i oszołomienia, rozwścieczony Jim przypada doń i potężną pięścią powala na ziemię.

Gdy Niemiec przyszedł do przytomności, ujrzał swe ręce i nogi zakute w kajdanki.

A więc rozmowa Lucynki z uczciwym Jimem Faretowa przyniosła owoce.

. . . .

Nowość! w tutkach cygaretowych pod nazwą: „TEMIDA" poleca znana ze swych wyrobów Nowość!

FABRYKA RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE.

1482

odprawiający mszę, zachorował nagle, tak, że musiano go z przed ołtarza przenieść do zakrystyi. Wypadek ten omawiano naturalnie w miasteczku i postanowiono go wyzyskać dla celów loteryi. Znawcy ułożyli wnet terno: msza 26, ksiądz 37, a mdłości 71 — i szczególniejszym zbiegiem okoliczności wszystkie te trzy numery wyszły w dniu 12 maja 1902, przynosząc wygrywającym przeszło milion lirów. Każdy Włoch ma niewątpliwie swoją „Smorfie" (sennik) księgę kabalistyczną, rodzaj talmudu graczy, którego radzą się w każdej okoliczności.

„*La nuova smorfia del giuoco del lotto*" napisana przez p. Giuseppa Romeo De Luca jest najpoczytniejszą książką włoską o 463 stronach, ułożoną w formie dykcyonaryusza. Zawiera ona około 22 „termini" z liczbami obok ułożonemi. Jest to rzecz ogromnie specyalizowana. I tak n. p. „żołnierz" ma 18 rozmaitych kombinacyj, stosownie do tego, czy w „marszu", „piechotą", „na koniu", „na okręcie" i t. d. Kobieta ma nawet 54 kombinacyj, odnośnie do wieku, ubrania, stanu, socyalnej pozycyi, ruchów etc. etc. Także imiona, nazwiska głównych miast Europy, panujących, papieży, mają swoje numera.

Ludzie uważani za „przepowiadaczy" muszą się strzedz bacznie, gdyż czasami namiętni gracze chwytają ich i torturują formalnie, by z nich wydobyć dobre numery. Wypadki takie często ocierają się o sąd.

Niemniej przeto filutów takich nie braknie nigdy i oni robią na loteryi najlepsze interesy. Powszechne mniemanie panuje, że OO. Franciszkanie posiadają najlepsze tajemnice gry loteryjnej. Gdy który z nich zabłądzi na wązkie uliczki Neapolu, opadają go kobiety i na klęczkach błagają o „numery". Ponieważ naturalnie zakonnicy nie spełniają tych próśb, przeto kobiety czyhają na ostatnie słowo, jakie mnich wypowie i na tle tego słowa konstruują sobie numery. Prócz znawców numerów t. z. „assistiti", są zawodowi kabaliści, tłomacze snów i zdarzeń, którzy do niedawna reklamowali swą umiejętność publicznie w inseratach dzienników.

Namiętność Neapolitańczyków do gry jest, zdaniem autora, wprost przerażająca; wszyscy liczą na wielkie wygrane, budują zamki na lodzie, a co ciekawsze, na hipotekę wygranej zaciąga się nawet długi! I tak np. grupa robotników wybiera się na jakąś wycieczkę w niedzielę lub święto, a żaden niema centa przy duszy. Wówczas domagają się od gospodarza t. z. „tavola col numero", dobrego jedzenia, które zapłacą z wygranej. I gospodarz daje im czego pragną. Co prawda, długo nieraz czekać musi, ale też odpowiednie pobiera procenty. „Namiętność loteryjna — kończy autor — obejmuje wszystkich: szlachtę i najniższe sfery ludu, bogatych i ubogich, wykształconych i ciemnych..."

Bies loteryjny ma ludne państwo!

Z KRAJU.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. W roku 1911 w sierpniu ma się odbyć uroczysty jubileusz kościoła „Grobu Najśw. Maryi Panny", założonego w r. 1611 przez Mikołaja Zebrzydowskiego. Kościół jednak potrzebuje zewnętrznego odrestaurowania, trzebaby dać nowe fundamenty, kopułę oraz sygnaturkę pokryć blachą, mur otaczający kościół odbudować. Restauracya pociągnąć musi znaczne koszta. Z tego powodu rezydent kościoła, znany kaznodzieja, ks. Stefan Podworski, ogłasza gorącą odezwę do wiernych z wezwaniem o ofiarę na ten zbożny cel.

Uczczenie Grunwaldu w Niepołomicach. Ze współudziałem tutejszego „Sokoła" zawiązał się w Niepołomicach komitet pod przew. proboszcza ks. kanonika Graczyńskiego i radcy sąd. A. Madeyskiego, celem upamiętnienia faktu historycznego, że król Jagiełło w rok po pogromie Grunwaldzkim, ze zdobytemi chorągwiami na czele pieszo szedł z zamku niepołomickiego do krakowskiej Katedry, aby podziękować Bogu za zwycięstwo. W tym celu, przy tej samej drodze, którą szedł król, postanowiono usypać kopiec pamiątkowy i zaopatrzyć go odpowiednią tablicą kamienną z napisem. Prosimy o nadsyłanie datków na ten cel, na ręce wyżej wymienionych członków komitetu lub prezesa „Sokoła". *Mieczysław Reichenberg*, prezes „Sokoła".

Nowy Sącz. Tutejszy „Bank mieszczański" zakupił w krótkim przeciągu czasu już drugą realność — a mianowicie kamienicę p. Adeli Marczewskiej w Rynku położoną — za kwotę 150.000 koron.

W parterze tej kamienicy zamierzoną jest hala piwna, gdyż bank ten wraz z gronem grupujących się koło niego obywateli zamierza po wygaśnięciu prawa propinacyi objąć zastępstwa browarów w Pilznie, Monachium i jednego krajowego.

Pomiędzy miejscowymi szynkarzami budzi coraz większe zainteresowanie sprawa wydać się mających przez władzę koncesyj szynkarskich. — Wychodzą oni z założenia, że dla Nowego Sącza udzielić należy 45 koncesyj, niepokoi ich zatem projekt Magistratu ustanawiający znacznie większą ilość szynków. Oddział miejscowy lwowskiego Towarzystwa gospodniczo-szynkarskiego z przewodniczącym p. Jakóbem Spreiem i sekretarzem p. Ignacym Smoleńskim na czele — zajmuje się całą akcyą. Pismo fachowe „Gospoda" zyskuje coraz więcej abonentów.

W środę 16 lutego o godz. pół do 4-tej po południu powstał ogień w mieszkaniu pewnej ubogiej rodziny żydowskiej przy ul. Romanowskiego. Przyczyną ognia była fajerka z koksem, jakich większa część ubogiej ludności używa ustawiona obok szafy, która od gorąca zajęła się. — Zawezwana straż pożarna stłumiła ogień w zarodku. Część sprzętów uległa zniszczeniu przy gaszeniu ognia.

Z SALI SĄDOWEJ.

O kradzież u jubilera.

Dnia 27-go listopada ubiegłego roku popełniono w Podgórzu wielką kradzież z włamaniem w sklepie jubilerskim p. Mondérera. Złodzieje, włamawszy się do sklepu, skradli złote zegarki i łańcuszki oraz inne bižuterye na łączną szkodę 900 kor., nadto skradli 70 koron gotówki.

Policya krakowska wpadła odrazu na trop sprawców i aresztowała w Krakowie Józefa Kocika, młodego, bo ledwie 22 lat liczącego złodzieja, jako podejrzanego o tę kradzież. — W kilka dni potem przychwycono w Morawskiej Ostrawie 19-letniego Salomona Silbersteina, u którego znaleziono złoty zegarek z łańcuszkiem i kartki zastawnicze na bižuterye, pokradzione u Monderera.

Dzisiaj stanął więc Kocik i Silberstein przed trybunałem przysięgłych, obaj oskarżeni o zbrodnię kradzieży. Trybunałowi przewodniczył radca Ursel, oskarżał prok. dr Wajda.

Kocik stanął na rozprawie ubrany w więzienny strój, bo podobno chciał się wyłamać z za kratek.

Po rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy dwukrotnie udawali się na narady, trybunał wydał wyrok, **skazujący Kocika na dwa lata ciężkiego więzienia. Silberstein** został werdyktem przysięgłych (7 głosów tak, 5 nie) uwolniony.

Po ogłoszeniu uwalniającego wyroku dla Silbersteina, na galeryi, na której było pełno młodych obywatelek z Kazimierza, ozwały się frenetyczne oklaski, taksamo częścią i na parterze, a sala była nabita. Przewodniczący zarządzić musiał opróżnienie galeryi.

Włamania w Trzebini.

Druga sprawa, którą również dzisiaj sądzili przysięgli, miała za tło taksamo kradzież z włamaniem, popełnioną w Trzebini.

Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch ludzi, również bardzo młodych, 22-letni Jacenty Mendela i 18-letni Józef Tatowicz, oba z Trzebini. Akt oskarżenia zarzucał im dwie kradzieże z włamaniem.

Dnia 25 września 1909 włamano się do sklepu Marka i Frymety Otterów w Trzebini i skradziono tam całe zapasy czekolady, sardynek, przekąsek, bielizny i t. d. łącznej wartości około 200 koron oraz 60 koron gotówką. — 23 listopada zaś włamano się do sklepu Idy Steinbergowej i skradziono mnóstwo kaloszy, bielizny, chusteczek i t. d. na szkodę przeszło 600 koron.

Śledztwo było ogromnie utrudnione, ale raz Mendela wygadał się w szynku, że ma ochotę okraść Steinbergową, co się faktycznie stało. Gdy to wyszło na jaw, podejrzenie zwróciło się przeciw Mendeli, którego aresztowano. Mendela przyznał się do kradzieży i oświadczył, że popełnił je razem z Tatowiczem. Przeprowadzono u Tatowicza rewizyę i znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży u Otterów. — Część rzeczy z tej kradzieży znaleziono u Albiny Rozmusowej, która je dostała od Tatowicza.

Tatowicz przyznał się także do kradzieży, ale w śledztwie zaczął się wypierać taksamo, jak zresztą i na dzisiejszej rozprawie.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał wydał wyrok, **skazujący Mendelę i Tatowicza każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Co słychać w mieście?

Wielki Kraków. Onegdaj, jak wiadomo, uchwalono w Sejmie przyłączenie Dąbia i Ludwinowa z przysiółkami Beszczem i Głębinowem do Krakowa. Przez przyłączenie Dąbia i Ludwinowa do Krakowa przybędzie miastu obszar, obejmujący 4.08 kilometrów z 262 domami oraz mniej więcej 6.500 mieszkańców, z czego na Dąbie przypada 3.40 kw. klm. 138 domów i 3000 mieszkańców, na Ludwinów 0.68 kw. klm, 124 domy i 3.500 mieszkańców.

Obszar całego „Wielkiego Krakowa", który po przyłączeniu innych gmin obejmował 29.62 kw. kilometrów i mniej więcej 147.000 mieszkańców, wzrośnie teraz na 33.70 kw. klm. z ludnością około **154.000 głów**; liczba domów powiększy się z 3.904 na 4.166.

W statucie dla miasta Krakowa zajdzie zmiana w tym kierunku, że Ludwinów i Dąbie wybierać będą do krakowskiej Rady miejskiej po jednym radcy, wskutek czego **liczba członków krakowskiej Rady miejskiej** powiększy się z 83 na **85**.

Minister Dulęba w Krakowie. Minister dla Galicyi dr Władysław Dulęba przyjeżdża w towarzystwie radcy dworu dra Ignacego Rosnera do Krakowa w poniedziałek 21 bm. o godz. 8 min. 18 wieczorem i zabawi tu przez wtorek i środę. We wtorek, dnia 22 bm., o godz. 10 rano będzie minister dr Dulęba udzielał audyencyi w biurze delegata namiestnictwa; zgłoszenia na audyencyę przyjmuje starostwo w poniedziałek, dnia 21 bm., w godzinach urzędowych.

Reorganizacya szkół przemysłowych i realnych. Dzisiaj przybył do Krakowa radca ministerstwa oświaty Pliwa celem zbadania krakowskiej szkoły przemysłowej. Radca Pliwa zwiedził szkołę i był na wykładzie chemii prof. Nowosielskiego, poczem zwiedzał inne wydziały tej szkoły.

Dyrektor Ludwik Solski, który w ubiegłym tygodniu zaniemógł poważnie skutkiem przekrwienia kiszek i przez tydzień łóżka nie mógł opuszczać, odzyskał zdrowie i w poniedziałek podejmuje pracę sceniczną, występując we „Fryderyku Wielkim".

Z teatru miejskiego. Świetna komedya Bernarda Shaw'a: „Major Barbara", grana będzie powtórnie w niedzielę d. 20 b. m. Kasa zamawiań donosi, że i na drugie przedstawienie tej sztuki pozostała nieznaczna już ilość biletów. — W poniedziałek d. 21 b. m. grana będzie komedya Nowaczyńskiego: „Wielki Fryderyk", która w tygodniu bieżącym nie mogła być grana z powodu choroby dyrektora Solskiego; obecnie, dzięki opiece lekarskiej prof. Walerego Jaworskiego stan zdrowia p. Solskiego poprawił się o tyle, że „Fryderyk Wielki" będzie mógł być grany z p. Solskim w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. Dziś „Pod białym koniem", farsa ze śpiewami, grana we czwartek z wielkiem powodzeniem. Sztuka powtórzoną będzie w sobotę i w niedzielę wieczór. W niedzielę po południu sztuka, „Dwaj malcy", grana ciągle przy wyprzedanej widowni. W poniedziałek na ogólne życzenie „Hulaj dusza" po cenach bajecznie tanich.

Kursa Esperanta. We wtorek dnia 22 b. m. rozpoczynają się w tut. Towarzystwie „Esperanto" kursa elementarne języka międzynarodowego Esperanto. Jeden z kursów tych odbywać się będzie 2 razy tygodniowo w godzinach od pół do 7-mej do pół do 8-mej wieczorem, drugi po godzinie 8-mej wieczorem. — Dnie oznaczone zostaną po porozumieniu się na pierwszej lekcyi z uczestnikami kursu.

Zapisywać można się codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa, Rynek 45 II. p., względnie listownie.

Schroniska dla ubogich w Krakowie, zostające pod zarządem Braci Tercyarzy św. Franciszka, mieszczą się, jak wiadomo, przy ul. Krakowskiej l. 47 (dla mężczyzn) i 51 (dla kobiet). W ubiegłym roku korzystało ze schroniska ogółem 1489 mężczyzn, 468 kobiet i 92 dzieci. Do szpitala odwieziono 21 mężczyzn, 30 kobiet, 5 dzieci. Porcyi strawy wydano ubogim 177.508.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 5 po poł. w Podgórzu ul. Krakusa l. 20 w domu cechowym. Na porządku dziennym: sprawa wywozu popiołu. O liczny udział stróżów uprasza komitet zwołujący.

W „Eleuteryi" odbędzie się w niedzielę, d. 20 b. m. o g. 7 wieczór (Mikołajska 3, I p.) dyskusya powiecowa, zagajona przez referenta wiecu dra A. Wróblewskiego, poczem nastąpi zwyczajne zebranie towarzyskie. Wstęp wolny.

Loterya fantowa na dochód Tow. dobroczynności, która się odbyła 13 b. m. w sali starego teatru, przyniosła dochodu brutto kor. 2359 hal. 67 a po odtrąceniu wydatków w kwocie kor. 166 hal. 82 przyniosła kor. 2192 hal. 85 netto. — Tak świetny rezultat zawdzięczyć należy głównie zabiegom dostojnych dam towarzystwa, a przedewszystkiem prezesowej hr. A. Potockiej, damom komitetowym, paniom przy stołach z losami, fantami, kwiatami i bufetem. — Im więc jakoteż tym wszystkim, którzy bądź to nadesłaniem fantów, bądź to zakupnem losów i naddatkami przyczynili się do powodzenia loteryi — imieniem starców i sierot pod opieką Tow. dobroczynności zostających składam serdeczne „Bóg zapłać". — *Henryk Schwarz*, prezes Tow. dobr.

Echa wypadku kolejowego w Czarnej. Dyrekcya kolei donosi nam: Odnośnie do notatek dziennikarskich, dotyczących przejechania fury z czteroma osobami przez pociąg pospieszny Nr. 7 dnia 21 stycznia b. r. w pobliżu stacyi Czarnej, donosi się, że dochodzenie, w tej sprawie przeprowadzone, wykazało, że rampa, na której wypadek zaszedł, była na czas przed nadejściem pociągu pospiesznego Nr. 7 zamknięta. — Wdrożone w tej sprawie dochodzenia karnosądowe wyjaśnią dalsze szczegóły smutnego wypadku i ustalą, kto w danym razie ponosi winę.

Straż pożarną zawezwano wczoraj po południu na ul. Stradom l. 5, gdzie w składzie naczyń żelaznych Dawida Erganca wybuchł pożar. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się praktykanta z lampą, od której zajęły się opakowania towarów. Zanim straż przybyła ogień ugasili domownicy.

13-letnia złodziejka. Malec, ledwie odrosły od ziemi, a już kradnie. Córka modela z Akademii Sztuk pięknych, licząca zaledwie 13 lat, dostała się wczoraj przypadkiem do mieszkania p. Zofii Podstolskiej przy ul. Wolskiej l. 28. Zostawiona na chwilę sama w pokoju, dziewczyna skradła leżący na stole złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 360 kor. i uciekła. Na szczęście pani P. spostrzegła zaraz stratę i zawiadomiła policyę, która małą złodziejkę przytrzymała i odebrała jej zegarek.

Amatorzy karuzeli. Dwa policyjne ptaszki, Edmund Majka i Franciszek Szaul, ogromnie lubili karuzelę. Co niedziela, o ile nie byli zamknięci w kozie, szli i zabawiali się z rozmaitemi Marysiami na karuzeli. Kosztowało ich to dosyć dużo pieniędzy, więc postanowili sobie odbić je. Włamali się więc ubiegłej nocy do — karuzeli i zabrali stamtąd różne przedmioty, wartości około 100 koron. Właściciel karuzeli p. Robert Amelsen doniósł o tem policyi, która obydwu ptaszków odrazu złapała w swe sieci i odstawiła do aresztów.

Pod kołami lokomotywy. Wczoraj wieczorem przechodzący przez tor kolejowy na dworcu w Krakowie 27-letni robotnik kolejowy Franciszek Steczek z Boryczowa koło Podłęża dostał się przez nieuwagę pod koła szybującej maszyny, które odcięły mu podudzie lewej nogi. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Dziś w południe na przystanku w Krowodrzy wpadł pod koła pociągu Wojciech Jarek, robotnik, któremu koła odcięły obie nogi. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Włamanie do magazynu mebli. Dzisiaj w nocy zakradł się 27-letni Stanisław Szewczyk do znanego magazynu mebli p. Kajetana Dudziaka przy ul. Floryańskiej l. 36. Złodzieja przyłapał jednak na czas właściciel magazynu i jego brat, uczeń VII-mej klasy szkoły realnej. Szewczyka odstawiono pod telegraf.

Ograbienie księdza na Rynku. Nasi małoletni złodzieje stają się coraz bardziej bezczelni. Taki np. Jazon Julian, 12-letni zaledwie berbeć, zdołał wczoraj w Rynku głównym skraść księdzu Czyżewskiemu z Łobzowa pugilares ze 136 kor. z palta. Ks. Cz. chwycił złodzieja za rękę, ale malec zaczął się drzeć, że jest niewinny. Zaprowadzono go do handlu p. Wołkowskiego i tam malca zrewidowano. Skradziony pugilares znaleziono u niego owinięty w broszurę kryminalnej jakiejś powieści z wydawnictwa „Buffalo Bill". Ksiądz Cz. odebrał więc swoje pieniądze, a malca oddano w ręce policyi.

Chińska familia w Krakowie. Niezwykły tłum ludzi podążał dzisiaj rano za policyantem, który prowadził pod telegraf trzy kobiety chinki, w strojach chińskich. Zdawało się, że się w mieście Bóg wie co się dzieje, a to tylko było zwyczajne aresztowanie chinek, nie dlatego, żeby coś złego zrobiły, ale dlatego, że samem ukazaniem się swojem spowodowywały zbiegowisko uliczne.

Trzy kobiety chińskie, które najpierw dostawiono pod telegraf, są to tęgie, grube, ale o bajecznie małych nóżkach kobiety, brzydkie, ale typowe okazy chińskiej rasy. Przybyły do Krakowa razem z jednym mężczyzną, którego wraz z dzieckiem niemowlęciem doprowadzono na policyę później.

Na policyi miano z nimi niemały ambaras, bo ani jeden z tych chińskich gości nie zna żadnego z europejskich języków, prócz odrobiny rosyjskiego. Po długich ceregielach udało się policyi dowiedzieć, że są między nimi dwie siostry Czi-kan, oraz jedno małżeństwo, którego nazwiska jeszcze nie stwierdzono.

Cała ta chińska familia ma paszporty chińskie i poświadczenie rosyjskie, wydane w Charbinie. Do

---

W miesiąc później wspaniały statek „Turan" płynął majestatycznie wzdłuż sajgońskiego wybrzeża.

Na pokładzie obok Zalima, Heleny, Darela, Lucynki i Fita dwoje młodych ludzi posyłają ostatnie pożegnanie krainie, gdzie tyle przecierpieli, błogosławiąc przebyte niebezpieczeństwa, bo sprowadziły w końcu radość i szczęście.

Prudent blady jeszcze, wyrwany zaledwie śmierci po straszliwym ciosie Odorpa, opiera się o ramię swej pięknej narzeczonej.

Skarby sułtana Ligoru zamknięte w oddzielnej kajucie.

. . . .

Jim Faretown, wróciwszy do Pekinu, „krótko i zwięźle", jak przystało na detektywa, opowiadał swej szczęśliwej małżonce różne szczegóły z ostatniej śledczej wyprawy.

— Tak, moja kochana — mówił na zakończenie — dzięki szanownemu sułtanowi Zalim mamy dzisiaj czterdzieści tysięcy funtów szterlingów (milion franków). Możemy więc sobie mieszkać we własnej siedzibie w starej naszej Anglii, kosztować „whisky" (wódka angielska) w najlepszym gatunku, jeść rozbef i żyć spokojnie, nie myśląc o policyi i wszystkich jej sprawkach.

Pulchna blondynka uśmiechnęła się.

— A nie żal ci też będzie owych wzruszeń i sławy?

— Moja najdroższa — odpowiedział Jim profesorskim tonem — policyant nie myli się niby nigdy, ale doszedłem do przekonania, że jeżeli się kiedy pomyli, może narobić wiele złego. Wolę więc żyć na ustroniu i nigdy sobie nie wyrzucać ludzkiej niedoli.

Zmiana firmy. **Największy skład przyborów i szat kościelnych** Zmiana firmy.

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem — ST. PRZYBYLSKI

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A—B L. 46|G.

1188

Krakowa przybyły z Warszawy. Prawopodobnie rodzina ta jedzie do Niemiec — ale pewnego nic o niej wiedzieć nie można, bo się nie można z nimi porozumieć. Zatrzymano więc chińskich gości na razie pod telegrafem.

Już wczoraj wieczorem, gdy się Chinki zabawiły na dworcu, powstało tam niesłychane zbiegowisko, ale myślano, że rodzina ta uda się zaraz w dalszą drogę. Tymczasem Chińczycy chcieli oglądnąć najpierw Kraków, zatrzymali się — i dostali się pod telegraf.

W sobotę się poznali, w poniedziałek ślub wzięli, we środę się rozeszli. W takim błyskawicznem tempie przeszedł małżeńską odysseję niejaki Samuel Gerber, który wczoraj całkiem niespodzianie dostał się „pod telegraf". Mianowicie żona Gerbera, Merla Goldfeld, zamieszkała przy ul. Szerokiej doniosła policyi, że jej mężowi skradł jego serdeczny przyjaciel Gedalie Goldschmidt, pugilares ze 100 koronami w chwili, gdy Gerber spał. Policya wszczęła śledztwo. Okazało się, że doniesienie żony było fałszywe. P. Gerber przyznał bowiem w policyi, że on umyślnie powiedział żonie, iż go przyjaciel okradł, by się uwolnić od jej nagabywań o zwrot pieniędzy. I okazało się, że Gerber już dawniej miał dochodzenie o wyłudzanie pieniędzy, więc zatrzymano jego w kozie, a Goldschmidt poszedł wolny.

Stosunek Gerbera do żony jest naprawdę dziwny. Poznał się on z Merlą w sobotę, a w poniedziałek wziął z nią rytualny ślub. Po ślubie jednak oświadczył żonie, że ją zaraz opuści, jak mu żona nie da pieniędzy. Strapiona Merla, nie chcąc utracić z trudem zdobytego męża, dała mu pieniądze, które mężulek puścił. Gdy mu zaś potem nie chciała dawać pieniędzy i nie chciała pojechać do Olkusza po spadek, we środę ją opuścił. Raz dwa się z żoną załatwił.

Gerber ma na sumieniu cały szereg wyłudzań i oszustw.

† Ignacy Szyszyłowicz.

We Lwowie zmarł wczoraj w 53 roku życia Ignacy Szyszyłowicz, radca Wydziału krajowego, nadzwyczajny profesor botaniki w tutejszym uniwersytecie, członek komitetu Tow. gospodarskiego, kierownik krajowej Stacyi doświadczalnej we Lwowie. Śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia się po spożyciu ryby, w drodze powrotnej z Pesztu. — Ś. p. Szyszyłowicz zajmował wybitne stanowisko na polu naukowem i położył wielkie zasługi w dziedzinie gospodarstwa krajowego jako energiczny kierownik Stacyi doświadczalnej. Cześć jego pamięci.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Komedya omyłek".
Sobota: „Major Barbara".
Niedziela popoł.: „Szczęście Frania" i „Sezon".
Niedziela wiecz.: „Major Barbara".
Poniedziałek: „Wielki Fryderyk".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Pod białym koniem".
Sobota: „Pod białym koniem".
Niedziela pop.: „Dwaj malcy".
Niedziela wiecz.: „Pod białym koniem".
Poniedziałek: „Opowieści Imci pana Dymka".

Anioł pod telegrafem.

Anioł! znalazł się w kozie po raz pierwszy. Ale nie prawdziwy anioł, jeno zuchowaty parobek ze Sułowa, blisko 30-letni Władysław Anioł.

Do kozy zawiódł go temperament i fantazya wiejskiego parobczaka, który myślał, że w Krakowie taksamo można broić, jak w Sułowie.

Przyszedł więc Anioł wczoraj do Krakowa, wypił trochę wódki i zaczął się przechodzić po ul. Grodzkiej. Okrutnie mu się podobały kobiety, a szczególnie jedna. Szedł więc za nią, wreszcie zapomniał, że jest w mieście, podniósł rękę i łupnął nią po swojemu bardzo elegancką damę, idącą przed nim, w część ciała, której się nie wymienia. Ot, po wiejsku. Żadna Małgosia nieby na to nie powiedziała.

Inaczej się stało w Krakowie. Dama wrzasnęła na całe gardło i podniósłszy suknię zaczęła uciekać, w jednej chwili zrobiło się zbiegowisko — no i po paru minutach Anioł był już pod telegrafem. Tam z miejsca ukarano go za ten „śpas" 7-dniowym aresztem.

— Swarna była, bo śwarna, ale 7 dni to kapka za dużo — ozwał się Anioł, poskrobał w głowę i poszedł do kaźni.

A w Sułowie to przecie całkiem inne obyczaje.

Student z VII. klasy i 16-letnia panienka.

Ohydne zwyrodnienie młodzieży.

Zaszedł przedwczoraj w Podgórzu fakt, któremuby trudno było uwierzyć, gdyby, niestety, nie był faktem, rzucającym bardzo znamienne światło na stosunki moralne, panujące wśród naszej młodzieży.

Do dyrekcyi policyi krakowskiej zgłosił się wczoraj jeden z poważniejszych obywateli podgórskich ze skargą na — 17-tu młodych ludzi, na 17-tu studentów, z których jeden uwiódł jego 16-letnią, znaną z urody, córkę, a koledzy jego w zwierzęcy sposób starali się mu pomódz w usunięciu skutków zakazanej miłości.

Rzecz się przedstawia następująco:

Pewien uczeń VII. klasy jednego z krakowskich gimnazyów poznał się przed trzema miesiącami z panną Maryą, córką owego podgórskiego obywatela. Młodzi zaczęli się widywać częściej, aż wreszcie przyszło to, co przyjść nie powinno: miłosne zwierzenia, które doprowadziły do najbliższych stosunków. Stosunek trwał przez trzy miesiące, aż wreszcie onegdaj panienka oświadczyła młodzieńcowi, że — spodziewa się zostać matką i że takiej hańby nie przeżyje.

Młody uwodziciel zaczął więc myśleć nad ratowaniem czci bogdanki, a więc nad usunięciem skutków ich wspólnej „miłości". I wpadł na wstrętną, ohydną wprost myśl. Powiedział naiwnej i niedoświadczonej dziewczynie, że tylko w jeden sposób może się uwolnić od hańby i od macierzyństwa, mianowicie, jeżeli takiemi łaskami, jak jego, obdarzy kilku jego kolegów. Naiwna dziewczyna, bojąc się hańby, zgodziła się na tę wstrętną myśl.

I onegdaj poszła z uwodzicielem do mieszkania jednego ze studentów. Tam czekało na nią 16 kolegów uwodziciela. Oddała się im — — — bojąc się hańby!!

Wróciła do domu ledwie żywa. Położyła się do łóżka — i zachorowała ciężko. Przerażeni rodzice zaczęli ją pytać, badań — i wkońcu dowiedzieli się smutnej prawdy. Zrozpaczony ojciec doniósł wczoraj o wszystkiem policyi.

Ohydne! — powie każdy. Bez kwestyi. Poprostu wierzyćby się nie chciało, że inteligentny chłopak z VII. klasy mógł się zdobyć na podobnie bydlęcy postępek. I że nie znalazł się między jego 16 kolegami ani jeden, którыby był uczuł jakie wyrzuty, któryby oświadczył kolegom, że to, co robią, jest łajdackie, wstrętne i człowieka niegodne.

Nie wątpimy, że władze bardzo energicznie wezmą się do tej sprawy i wszystkich winnych tej ohydnej zbrodni pociągną do najsurowszej odpowiedzialności. Zło widocznie jest wielkie, demoralizacya straszna, jeśli taki wypadek, jak opisany wyżej, był możliwy.

Sprawa ta stanowi dzisiaj smutną senzacyę dnia w całem Krakowie i Podgórzu.


Najlepsze mydła, uddelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wypryskom są
Hygieniczne Mydła przetłuszczone
wyrobu M. Malinowskiego.
11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe. Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!

Sejm krajowy.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek otworzył dyskusyę ogólną nad sprawą zezwolenia Radom powiatowym pobierania w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych. Dyskusya szczegółowa będzie prowadzoną osobno dla każdego z powiatów.

Oświadczenie dra Lea w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Lwów. Dziś w południe odbyło się posiedzenie lewicy sejmowej, w sprawie rezygnacyi posła Lea z przewodnictwa subkomitetu komisyi reformy wyborczej.

Pos. Leo umotywował tą rezygnacyę w następujący sposób:

Nieprzewidywane i rychłe ustąpienie w obecnej chwili prezesa dra Głąbińskiego, reprezentującego w kierownictwie prac komisyjnych demokratyczny kierunek polityczny zmieniło dla demokratycznej mniejszości komisyi reformy wyborczej zasadniczo kierunek działania.

Wobec takiej zmiany sytuacyi, dr. Leo byłby zmuszony jako przewodniczący subkomitetu dźwigać wyłącznie odpowiedzialność na rychłe przeprowadzenie reformy wyborczej; z tego powodu zmuszony jest przewodnictwo w subkomitecie złożyć.

Pos. Leo zapewnił, że nie uchyla się od dalszego współdziałania jako członek subkomitetu i działać będzie w tym kierunku, aby postulat reformy wyborczej urzeczywistniony został jak najrychlej w duchu programowych zasad lewicy.

Prawica sejmowa.

Lwów. Klub prawicy sejmowej uchwalił wczoraj nie przyjąć rezygnacyi pos. Głąbińskiego z godności przewodniczącego komisyi reformy wyborczej.

Telegramy „Nowin".

Choroba Luegera.

Wiedeń. Wieczorem wydano o stanie zdrowia Luegera następujący biuletyn: Stan rany, która wydziela obficie, jest niezmieniony. Stan, z powodu utrzymujących się bólów, jest mniej zadowalniający. Puls 84, temperatura 37·5.

Groźna sytuacya w Grecyi.

Paryż. W ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano alarmujące wieści z Aten o konflikcie Ligi wojskowej z marynarką, który przybiera groźne rozmiary. — Szef Ligi Zorbas zamierza przedsięwziąć masowe aresztowania oficerów marynarki.

Ateny. Konflikt między Ligą oficerską a marynarką przybiera wielkie rozmiary. Przyczyną zaostrzenia się konfliktu jest żądanie przez Ligę uchwalenia ustawy, zarządzającej przeniesienie w stan spoczynku szeregu „niewygodnych" oficerów marynarki. Oficerowie marynarki zarządzili, że z okrętów skierowano armaty na Pireus. Minister marynarki rozkazał okręty rozbroić. Z prowincyi ściągnięto wojsko do Aten. (Z innych stron zaprzeczają tej wieści).

Wojująca policya.

Frankfurt n. M. Późnym wieczorem odbyło się wczoraj 5 zgromadzeń socyalistycznych z protestem przeciw wystąpieniu policyi w krwawej niedzieli. Dwa tysiące osób udało się w demonstracyjnym pochodzie pod gmach policyi. **Tutaj dano do tłumu 15 strzałów rewolwerowych.** Policya rzuciła się z szablami na demonstrantów, następnie dała strzały z brauningów, raniąc 50 osób. Kilka osób otrzymało cięte rany. — W mieście wzburzenie ogromne, rozruchy trwają dalej.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Kancelarya adwokata
Dra Michała Danielaka
znajduje się
w Krakowie, Rynek A-B l. 37.

MAGGIEGO kostki
są pomimo zniżenia ceny na 5 h
pod gwarancyą tej samej jakości i wielkości jak dawniej!
Są i pozostaną zawsze najlepsze!

Podziękowanie!

Wielebnemu Duchowieństwu parafii podgórskiej, oraz Wszystkim, którzy raczyli wziąść łaskawie udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Maryi z Majewskich I. voto Bełzowskiej II. voto Czyżek lub nadesłali swe współczucia, składa serdeczne „Bóg zapłać" pozostała Rodzina.

Z ruchu wydawniczego.

Oswald Balzer. „Jeszcze o punktach spornych pisowni polskiej". Nakładem autora. Lwów. 1910.

W ostatnich latach kilkudziesięciu zarysowały się dość ostro przeciwieństwa między zwolennikami sposobu pisania, który się utarł powszechnie w ciągu XIX. w., a grupą nowatorów, przeważnie filologów zawodowych, którzy dążą do przeprowadzenia pewnych reform polskiej pisowni. Akademia Umiejętności nie udzieliła dotychczas aprobaty uchwałom komisyi językowej, złożonej z owych filologów, skutkiem czego utrzymały po dzień dzisiejszy moc obowiązującą uchwały Akademii w sprawie pisowni polskiej z roku 1891, odrzucające właśnie przeważną część proponowanych obecnie reform.

W nierozstrzygniętej więc dotąd ostatecznie sprawie tej zabiera głos prof. Balcer, stając po stronie zwolenników pisowni utartej w XIX. wieku.

„Nie czas jeszcze na innowacye — pisze szanowny autor — gdyż są one samowolnem przekształceniem pewnych właściwości, nie tylko pisowni, ale i języka naszego, które w języku samym jeszcze się nie dokonały. Lingwiści obserwują zjawiska i właściwości języka i stwierdzają na zasadzie tych spostrzeżeń prawidła, którymi się on rządzi; ale nie są powołani do ich przetwarzania, dopóki nie przetworzy ich sam naród, jedyna w tych sprawach instancya".

W myśl słów tu przytoczonych oświadcza się prof. Balzer za pisaniem w języku polskim zakończeń wyrazów, pochodzących z greckiego lub łaciny (względnie z języków romańskich), które tamże kończą się na *-ta*, *to (-ion)*, *-ius* i *-tum* przez *-ia -ya*, nie zaś przez *-ja*, jak tego domagają się reformatorowie, zatem: *religia*, *Azya*, *Juliusz*, *Dania*, *komedya* i t. d., nie zaś: *religja*, *Azja*, *Juljusz*, *Danja*, *komedja* i t. d.

Co do kwestyi, czy pisać należy *-im*, *-ym*, *-imi*, *-ymi*, czy też *-em*, *-emi*, oświadcza się prof. Balzer za utartym wiekową praktyką sposobem pisania w zakończeniach przymiotników w przypadku 6 i 7 liczby pojedynczej rodzaju męskiego *-im*, *-ym*, (*dobrym człowiekiem*, *w dobrym człowieku)*, natomiast w obu tych przypadkach na rodzaj nijaki *-em* (*dobrem dzieckiem*, *w dobrem dziecku*). W szóstym przypadku liczby mnogiej na rodzaj męski *-imi*, *-ymi* (*dobrymi ludźmi*), zaś na rodzaj żeński i nijaki *-emi* (*dobremi kobietami*, *dobremi dziećmi*).

Czy pisać *gie* i *kie*, czy *ge* i *ke*, rozstrzyga prof. Balzer w następujący sposób: *gie* i *kie* pisać należy w wyrazach czysto polskich, a więc: *giezło*, *kiedy*, *kierz*, *bokiem*, *rogiem* i t. p., oraz w wyrazach obcych, o ile pamięć ich obcego pochodzenia już się zatarła, zwykle też częściowo już na modłę polską przekształconych n. p. *kielich* (*Kelch*) kielnia (*Kelle*) *kierat* (*Kehrrad*) *pręgierz* (*Pranger*) i t. p. *Ge* i *ke* pisać należy w wyrazach pochodzenia obcego, jeszcze na modłę polską nie przekształconych n. p. *algebra*, *dagerotyp*, *geniusz*, *geneza*, *kelner*, *keramika* i *t. d.*

Nakoniec oświadcza się znakomity autor za pisaniem w imiesłowach czasu przeszłego strony czynnej *rzekłszy*, *strzegłszy*, nie zaś, *rzekszy*, *strzegszy* itp., jak tego domagają się reformatorowie.

Broszura prof. Balzera jest wysoce interesująca.

Nowe wydawnictwa Macierzy polskiej. Trzy książeczki wydała Macierz w ostatnich czasach. Pamięci Grunwaldu poświęcone jest dziełko Franciszka Jaworskiego p. t.: „Władysław Jagiełło, jako opiekun miasteczka". — Są to niezwykle interesujące wspomnienia z przeszłości Gródka Jagiellońskiego, pokazujące nam pogromcę Krzyżaków w roli mało znanej, jako dobrego gospodarza i miłościwego opiekuna polskiego mieszczaństwa i ludu.

Do służby Ojczyźnie wzywa poeta-włościanin Ferdynand Kuraś w zbiorze wierszy p. t.: „Wiązanka z chłopskiej niwy". — Zbiór ten, to dokument, źródło pierwszorzędne do poznania duszy ludu polskiego, jego myśli i uczuć. Tyle tam wiary w przyszłość, taka pewność zwycięstwa, że otucha nawet w piersi wątpiącego musi wstąpić, gdy „wiązanki" z uwagą przeczyta.

Książeczka trzecia („Księgi gruntowe") ma znaczenie praktyczne. Autor, Józef Wilusz, radca wyższego sądu krajowego, poucza w niej przystępnie, czem są księgi gruntowe, jak wielkie jest ich znaczenie, jak pilnie więc należy dbać o nie, jak i kiedy należy je prostować. Broszurka ta może oddać naszemu włościaństwu niepomierne usługi. (Cena pierwszej książeczki 40 hal., drugiej 50 hal., trzeciej 20 hal.).

Nadesłano do redakcyi:

„Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi (głos w sprawie nauczycielskiej pragmatyki służbowej). Nakładem kraj. Związku nauczycielstwa ludowego. Cena 80 hal.

Stefan Okulicz: „Przed laty". Wspomnienia. Kraków. Nakładem autora. Skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej.

Intermedya ucieszne napisał Bolesławicz. Biblioteka teatrów włościańskich 7. Lwów 1910. Nakładem Związku teatrów i chórów włościańskich. Cena 1 kor. Pod powyższym tytułem ukazało się — jako 7. tomik Biblioteki teatrów włościańskich — sześć krótkich utworów scenicznych, wzorowanych na intermedyach XVI. i XVII. wieku. Wydawnictwo to, nadające się nie tylko dla teatrów włościańskich, lecz również amatorskich miejskich, nabywać można w Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie (ul. Ossolińskich l. 9).

Niebezpieczeństwo niemieckie w Galicyi i środki zaradcze. Sprawa ekspansyi niemieckiej w kraju naszym, mimo tu i ówdzie pojawiających się głosów przestrogi, do niedawna była przez ogół polski lekceważona.

Biorąc to pod uwagę, „Tygodnik Narodowy Ilustrowany", wychodzący w Krakowie, rozpisuje konkurs na szereg popularnych artykułów na temat: „Niebezpieczeństwo niemieckie w Galicyi i środki zaradcze", mających przedstawić możliwie dokładny obraz inwazyi niemieckiej w pewnej dziedzinie, np. w przemyśle naszym, handlu, urzędach itp., oraz wskazać środki, jakimi należałoby dążyć do usamodzielnienia się na tych wszystkich polach.

Tą drogą obiecuje sobie „Tygodnik Narodowy" zyskać liczny zbiór głosów cennych, które — po skwalifikowaniu ich wartości przez sąd konkursowy — kolejno będą opublikowane.

Tematów, łączących się bezpośrednio z istotą grożącego nam niebezpieczeństwa niemieckiego, znajdzie się niewątpliwie wiele; dla informacyi więc tylko podajemy niektóre, jak np.: „Podbój przemysłu krajowego przez fabrykantów niemieckich i jakich środków użyć nam należy w drodze do wyzwolenia", „Postępy niemczyzny w urzędach naszych", „Uroszczenia niemieckie w szkolnictwie naszem", „Żydzi a niebezpieczeństwo niemieckie", „Niemcy zwolennikami Ukraińców" i t. p.

Objętość artykułów winna być nie mniejszą jak 2 strony „Tygodnika Narodowego", nie większą jak 4 strony. Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem „Tygodnik Narodowy" w Krakowie, ulica Wiślna l. 2. — Termin nadsyłania prac upływa z dniem 5 marca b. r. Nadesłane do konkursu artykuły opatrzone być winny w godło. — Do artykułu należy dołączyć kopertę zamkniętą, zaopatrzoną temsamem godłem, co artykuł, a zawierającą nazwisko autora.

Za najlepsze artykuły wyznacza redakcya „Tygodnika Narodowego" trzy nagrody: pierwsza w wysokości 100 koron, druga 60 koron, trzecia 40 koron. Pozatem wydawnictwo zastrzega sobie prawo nabycia artykułów nienagrodzonych, lecz przez sąd konkursowy wyróżnionych, za honoraryum płatnem od wiersza.

W skład sądu konkursowego wchodzą: Przewielebny ks. biskup Bandurski, Kazimierz Bartoszewicz i Fr. Rawita Gawroński.

K. ZAJĄCZKOWSKI
Kraków, plac Maryacki l. 8.

OBRAZY treści religijnej i rodzajowe, artystyczne reprodukcye i ręcznie malowane w ramach i bez. Stacye Drogi Krzyżowej artystyczne wykonanie na płótnie i papierze w trwałych ramach i bez. — Figury, Lichtarze, Lampki, Kropielnice, Krzyże do postawienia i zawieszenia, Feretrony, Zakładki jedwabne do Mszałów i brewiarzy. Świece woskowe najlepsza jakość 1 kg. K. 4·40. — Książki do nabożeństwa — poleca najtaniej Największy handel dewocyonali.
244

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14, kapturki, kapelusze, pończochy, rękawiczki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ poleca ∴ ∴ ∴ ∴ ∴
FRANCISZEK MARTIN
Kraków, Rynek główny l. 12.

:: DO SPRZEDANIA ::

Świecznik brązowy LOUIS XV.

na 30 świateł

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Miód! Miód!

potaniał!

Deserowy kuracyjny twardy 6 Kor. 80 h. gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) 7 K 90 h za 5 kilogr. franco Własne pasieki! Wszędzie sprzedają miód sztuczny, fałszowany! 180 Ostrożnie!
Korzeniewicz, em. nauczyciel, Iwańczany.

Poszukiwane.

Dwóch uzdolnionych chętnych chłopców do praktyki poszukuje sklep świeżych kwiatów C. Michalskiej Kraków, Szewska 20. 249

Chłopiec lat 16, ukończył 6 kl. wydziałową, należycie rozwinięty, z pięknem pismem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Franc. Szymański Bochnia, Chodenice. 262

Do sprzedania.

Sklep narożny w Podgórzu, dobrze się rentujący, z trafiką, towarami korzennemi i maglą kołową do sprzedania z powodu słabości. Kapitał potrzebny 3000 K. A. B. B. Nr. 104 poste restante Podgórze. 251

Do wynajęcia.

Ważne dla p. ogrodników.

Na przedmieściu ogród owocowy, warzywny z polem i łąką, obszaru około 9 morgów, przytem mieszkanie złożone z 3 pokoi przedpokoju i kuchni oraz stajnia i szopa do wynajęcia. Wiadomość w Krakowie ul. Topolowa 42. I. piętro między godziną 9 a 4 po poł. 253

WILLA

pod Krakowem, oddalona o kwadrans drogi od rynku — składająca się z 4 pokoi, przedpokoju, pokoju dla sługi, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, z 8 morgami ogrodu lub less, z oficyną, stajnią i wozownią do wynajęcia. Wiadomość w Krakowie, ul. Topolowa 42 I. piętro, między godziną 8 a 4 po poł 254

BAŃKI i PIJAWKI

umiejętnie stawia „Fryzyer“

M. NADEL

ul. Szpitalna l. 40 vis a vis teatru, 180 i ul. Wielopole 12.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

MIĘSO

wołowe, jako to: zrazówkę, krzyżówkę, polędwice, biodrową, legawkę, rozbratel i lejastuk w koszyku 5 kg. wysyła franco za pobraniem 5 K. 40 h., jakoteż cielęcinę w 5 kg. koszyku franko K. 4·40

IGNACY DZIEŻA

rzeźnik

261 Myślenice 46 (Galicya).

NA POST

BADYJANKI DO HERBATY

— poleca — 238

FABRYKA

wyrobów cukierniczych

J. SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi Telefon Nr. 262. 54

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam.

C. i k. nadworny dostawca 7

Hanns Konrad

w Brüx Nro 1474 (Czechy).

Pierwsza koncesyonowana

pracownia wszelkich robót bednarskich oraz wielki wybór beczułek na wino od 4 l. do 140 l. po umiarkowanych cenach

Antoni Olechowski

majster bednarski 238

w Podgórzu, ul. Wąska l. 14

Kawiarnia ROYAL!

Kraków, ul. Grodzka naprzeciw Wawelu

CODZIENNIE KONCERT

muzyki salonowej. Wstęp wolny. Napoje pierwszej jakości.

LANDES I STIEBER

właściciele.

Pod gwarancyą prawdziwe rzadkie okazy marek 5 części świata. Wszystkie różne.

Nro 1.	100 sztuk	K	—·20
„ 2.	200	„	1·—
„ 3.	300	„	2·—
„ 4.	400	„	3·50
„ 5.	500	„	5·—
„ 6.	600	„	9·—
„ 7.	1000	„	15·—

Przesyłki do K 2·— za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z 20 h. na porto. Jeżeli rekomendowana przesyłka 45 h. porto. Powyżej K 2·— za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości dostarcza

c. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, w Brüx Nro 1467 (Czechy).

Proszę zażądać najnowszego cennika marek. 23

1/8 kg. KAWY

36 hal.

znakomitej w smaku i aromatycznej, jednorazowa próba przekona każdego o jakości,

poleca 248

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

„KRAKOWIANKA“ :: :: i „WARSZAWIANKA“ najlepsze czekolady wyrobu

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 18, Pawlikowska 2. 67

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem

przy ul. Sławkowskiej l. 22.

SKŁAD WĘDLIN

wyrabianych we własnej elektromotorowej pracowni, urządzonej według najnowszych wymagań sztuki masarskiej.

Będąc długoletnim i doświadczonym kierownikiem firmy W. Satalecki mogę zapewnić Szan. P. T. Publiczność, że wyroby moje zadowolnią najwybredniejsze wymagania tak pod względem dobroci jak czystości wyrobów i ceny.

Ręcząc za świeży dwa razy dziennie towar kreślę się z poważaniem

148 **Andrzej Różycki**

ul. Sławkowska l. 22, Kraków.

61



Nazwisko OETKER

z proszkiem do pieczenia jest z sobą ściśle i nierozerwalnie złączone.

Jedno bez drugiego jest niemożliwem.

Pod nazwą Dr. Oetker'a znany jest gospodyniom „najlepszy proszek do pieczenia“.

Wszędzie zasoby recept.

Należy próbować D-ra Oetker'a proszku budyniowego a 12 hal który jest delikatnym przysmakiem dla dzieci i dorosłych.

FABRYKA 225

pieczęci kauczukowych

ST. NIEMCZYK

Kraków, Sukiennice 10 B.

Znakomite w smaku

CACAO :: :: :: HOLENDERSKIE

Nr. 1 1/8 kg. 50 h.
Nr. 1 1/4 kg. 60 h.

poleca 247

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

15 Posełska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki 1/2 kg. K 1·20

Karmelki nadziewane 1/2 kg. K 1·—. 504

Wincenty Satalecki

Kraków. ul. Floryańska 18.

poleca

wszelkie wędliny oraz szynki

nieporównanej jakości i smaku

[illegible]

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za 75 pobraniem

MIĘSO WOŁOWE

z tylnej części w koszyku 5 kg. wysyłam franco za pobraniem 5 K. 50 h.

Samuel Aftergut

203 Myślenice Galicya.

500 — 2000 K. i więcej

ofiaruje dobrze polecony b. urzędnik-administrator większego ziemiaństwa w kraju za pomoc w uzyskaniu odpowiedniej posady w Galicyi. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia pod „Przyszłość“ poste-rest. za okazaniem banknotu 10-koronowego serya 1522—059195 256

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI“

PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN“ W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA W KRAKOWIE

— poleca powieść —

„Król powietrza“

przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin“. (Przesyłka rek. 45 halerzy).

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 11 stycznia 1899 L. 45.190 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się NOWE KURSA w dniach 10 lutego i 10 marca b. r. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły

Józef TOBICZYK, ul. Szujskiego Nr. 7. 60

REIM i Ska

— polecają —

pastę i apreturę do bucików

wyrobu

JULIANA ZACHARSKIEGO

magistra farmacyi

jako najlepszy wyrób. 124

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 391,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

63

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]“ po cenach najniższych

M. JAWORNICKI.

„OJCZYZNA“

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie“ posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny“ na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny“ otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny“.

„Ojczyzna“ kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna“. Kraków, ul. Św. Anny, l. 2. II. p.

!!! Niezwykła okazya !!!

Autentyczne stare włoskie skrzypce

„AMATI“

do sprzedania za 360 złr.

Szpitalna 18 (skład fortepianów) od 2 do 4.

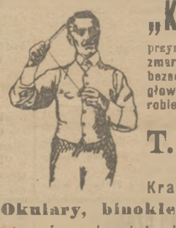
BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2 (ADMINISTRACYA „NOWIN“) ::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH :::



„KALO-WIBRATOR“

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuje bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

.·. Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .·.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1580 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

R. Ditmar Kraków

Rynek 22. naprzeciw odwachu

poleca

bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.

Osobny dział

porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.

Ceny konkurencyjne. 67

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.